Rok 5. Nr. 290

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2.20 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	2.30 zł.
W agencjach miesięcznie	2.30 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2.53 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 15 grudnia 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt. lub jego miejsca 10 groszy — Rekl, za tekst wiersz 3-łam 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Przesilenie w przemyśle łódzkim.

Fabryka Poznańskiego w Łodzi wymówiła pracę 4000 robotników. Przyczyną wymówienia jest brak zbytu dla towarów leżących w magazynie i brak środków obrotowych. W najbliższym czasie ma wymówić również pracę fabryka Gromanna.

Znana fabryka włókiennicza Gottesdiener w Łodzi ogłosiła bankructwo. Długi fabryki wynoszą 1 000 000 złotych. Z polecenia prokuratora aresztowano wspólników Gottesdienera i Feinera, którzy chcieli wyjechać za granicę.

Warunki socjalistów niemieckich.

Po dłuższych obradach, frakcja socjal-demokratyczna Reichstagu wystosowała do prezydenta Hindenburga list, wyrażający zgodę socjalistów na udział w koalicji rządowej, z wyłuszczeniem warunków, na których frakcja przyjmie udział w rządzie koalicyjnym.

Warunkami temi są: 1) gwarancja ustroju republikańskiego Niemiec, 2) stanowcza walka z prądami, zmierzającemi do obalenia republiki i jej konstytucji, 3) ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy, 4) utrzymanie obecnych podatków od stanu posiadania dopóty, dopóki nie zostaną zmniejszone podatki konsumcyjne, 5) rozszerzenie opieki państwowej nad bezrobotnymi, 6) przygotowanie ustawy o godzinach pracy, 7) podniesienie uposażenia urzędników, zwłaszcza niższych i 8) ogłoszenie list podatkowych.

Bezrobocie i głód w Westfalji.

W obrębie Bochum-Gelsenkirchen, w środku czysto przemysłowem, dzieją się przerażające rzeczy. Na 542.000 mieszkańców, 61.000 osób jest bez środków do życia.

W Bochum co dziesiąty mieszkaniec umiera prawie z głodu.

Do tej liczby nie zaliczają setek ludzi, którzy żyją z renty, nikłej renty, nie wystarczającej na najskromniejsze utrzymanie.

Przeszło dwutysięczna rzesza robotnicza oczekuje w najbliższych dniach wypowiedzenia pracy. Do tej olbrzymiej listy głodnych dochodzi kilka tysięcy wyrobników.

W Gelsenkirchen co siódmy mieszkaniec kostnieje z zimna, czeka na śmierć głodową.

Utworzono Komitet, w skład którego wchodzą wszystkie instytucje społeczne i dobroczynne, ażeby przyjść z doraźną pomocą głodującym bezrobotnym.

Podziału Austrji nie będzie.

Rzymska „Tribuna" omawia w artykule wstępnym rzekomy układ między Mussolinim a arcyksięciem Albrechtem, oraz wiadomość „Grazer Tagespostu" o dojściu do skutku układu w sprawie podziału Austrji.

Dziennik wskazuje na to, że jest niedorzecznością przypuszczać, żeby Włochy uznały i poparły żądania jugosłowiańskie w Karyntji.

„Tribuna" zauważa dalej, że informacje wiedeńskie są wymysłem. Mussolini oświadczył kilkakrotnie, że traktaty muszą być szanowane, a podział Austrji byłby naruszeniem traktatu pokojowego. Jest to jakiś uboczny manewr.

Wojska rosyjskie na granicy chińskiej.

Ministerstwo wojny w Tokio donosi o gromadzeniu wojsk rosyjskich na granicy Chin.

Premjer japoński Kato postawił w parlamencie wniosek, żądający zatamowania obecnego rozwoju wypadków w Mandżurji i doradzający przedsięwzięcie ostrożności w celu zabezpieczenia interesów Japonji.

Z Tokio donoszą w dalszym ciągu, że wojska rosyjskie zostały na granicy chińskiej znacznie wzmocnione.

Zatarg sowjecko-japoński.

Z Tokio donoszą, że zastępca Cziczerina Litwinow, wystosował do rządu japońskiego protest przeciwko wzmocnieniu japońskich sił wojskowych na granicy północnej Mandżurji. Zdaniem rządu sowieckiego fakt ten jest naruszeniem przyjaznych stosunków panujących między obu krajami.

Uwagi na czasie.

Narzekamy często na złe warunki dla pracy społecznej, oświatowej, zwłaszcza na prowincji u nas w Polsce. Brak ludzi wyrobionych, ofiarnych a pomysłowych, brak zainteresowania ze strony szerszych mas, brak środków i urządzeń technicznych, a więc odpowiednich lokali, pomocy naukowych, boisk sportowych i t. p.

Zazdrościmy nieraz, zagranicy jej urządzeń i mówimy: „Tam na zachodzie, oni mają i środki duże i ludzi już wyrobionych i urządzenia po temu odpowiednie, gdybyśmy my znaleźli się w podobnych warunkach pracowalibyśmy ochoczo i napewno jeszcze lepiej i sprawniej od nichba nie damo uchodzimy za naród ludzi b. uzdolnionych. I tak mówiąc opuszczamy w zniechęceniu ręce i poddajemy się marazmowi co to umie jeno wyrzekać i usprawiedliwiać swoje niedołęstwa i niechęć do zbiorowej pracy. A tymczasem nie mamy pojęcia o tem, czy to naprawdę te kraje bardziej w pracy społecznej czy oświatowej dzisiaj posunięte miały tak od początku to wszystko, co dzisiaj mają, a czego my im tak często zazdrościmy.

Wydaje nam się, że to zawsze tam tak dobrze było pod tym względem jak jest dzisiaj, a tymczasem historja tych wysiłków u zagranicznych pracowników społecznych czy oświatowych przedstawia się inaczej w rzeczywistości.

Spojrzmy w oczy prawdzie, cóż ona nam powie? Zacznijmy od sąsiadów od południowej ściany a pobratymców, zacznijmy od tych, których nieraz narodem „słowiańskich żydów zowią, a więc od Czechów. Jest to naród nawskroś praktyczny i b.b. solidarny. Na niezmiernie wiele spraw żywotnych ma tam jednakie poglądy profesor uniwersytetu i rzemieślnik co skończył szkołę powszechną i wieczorną, albo rolnik drobny który po szkole powszechnej przeszedł szkołę rolniczą a więc zawodową.

Skąd to pochodzi ta szczęśliwa, błogosławione owoce radząca jednomyślność Czechów? Oto w dużym b. dużym stopniu stąd, że kiedyś za młodych, studenckich czasów, a i później nieraz przyszły pan profesor w skromnym wiejskim albo małomiejskim „hostincu" (oberża albo gościniec) uczył liczne gromadki słuchaczy tego wszystkiego, co każdy obywatel o swe ojczyźnie wiedzieć ma aby mógł skutecznie, to znaczy pożytecznie pracować, chleb jeść i na zarobki do obcych nie wychodzić tłumnie.

Ludzie na najwybitniejszych stanowiskach w Czechach stojący dzisiaj, nie wstydzili się przemawiać na licznych zebraniach, po takich skromnych lokalach, gdzie to szerokie masy pracowników zachodzą po pracy, na pogawędkę ze znajomymi, na przeczytanie paru gazet, na naradę w sprawach blisko ich obchodzących, no, na zabawę.

Ci nauczyciele dorosłych obywateli, przemawiający w różnych stronach swego kraju po takich małych salkach bywali b. często doradcami swych słuchaczy i organizatorami tego ruchu spółkowego jaki tam jest rozwinięty.

Oni to uczyli lud czeski wcielania w życie twórczego a tak prostego hasła: „swój do swego po swoje", oni to uczyli tępić próżniaczych spekulantów, a pomagali wychowywać lud cały, na pożytecznych pracowników zaradnych i zgodnych.

Czesi potrafią podpatrywać zdolności swego ludu i szybko czynią z nich należyty użytek, potrafią też obliczać i rachować.

Podpatrzyli kiedyś działacze czescy w jednej stronie swego kraju, w pięknych górach, zmysł do rzeźby w drzewie u pastuszków. i nie poprzestali na samym zachwycie dla zdolności wrodzonych tych dzieci. Nie oni zrobili „po swojemu". Zakrzątnęli się i założyli tam szkołę rzeźby i stworzyli źródło zarobku dla ludu z tych stron. Z początku ruch handlowy był słaby, ale po latach wzrósł i rozwinął się b. znacznie. Stworzono nowy dział rodzinnego ludowego przemysłu. Innym razem obliczyli czescy ekonomiści, a więc ci specjaliści od spraw gospodarczych, że naród czeski wydaje duże sumy pieniędzy na włókno lniane sprowadzane z zagranicy, a len w Czechach się rodził i tu i owdzie czeskie gospodynie uprawiały go z zamiłowaniem.

Cóż zrobili Czesi? Czy poprzestali na stwierdzeniu tego faktu? Nie! oni znowu „po swojemu" rzecz załatwili, oto przeprowadzili odpowiednią agitacje, założyli spółkę, a ta, zajęła się sprowadzaniem dobrego nasienia lnu, organizowaniem tej produkcji i skupem wyprodukowanego lnianego włókna. Wynikł prac tej spółki ogłaszane były w pismach, i o to po latach niewielu naród czeski dowiedział się z radością, że dowóz z zagranicy lnianego włókna ustał zupełnie, ponieważ krajowa produkcja już je pokryła.

Czy myślicie czytelnicy, że taka przemiana nie kosztowała wysiłków? że to spadło tak z nieba? Ale gdzież tak! Trzeba było pisać o tem mnóstwo artykułów po wielu b. wielu pismach, mówić o tem po wszystkich szkołach rolniczych, zbierać udziały na spółkę, która uporządkowaniem tej sprawy miała się zająć itd. Wszysto to zrobiono, wszysto pokonano zbiorowym wysiłkiem i dobra sprawa zwyciężyła. Odniosła zwycięstwo mądra gospodarcza zasada „samostarczalności gospodarczej".

A teraz rzućmy okiem w dziedzinę stosunków kulturalno-oświatowych. Czesi nie lubią się rozdrabniać. Nie lubią tworzyć coraz to nowego towarzystwa. Przeciwnie, wolą ich mieć mniej, ale chcą je mieć silne, dobrze pracujące i coraz bardziej popularne. Na to jest jedyny sposób. Cały naród bez wyjątku i stale musi pamiętać o tych instytucjach i ofiar na nie nie szczędzić. Najszerszem poparciem całego szerokiego ogółu, cieszy się tam sokolstwo, organizacja sportowa, nawskroś narodowa, wynaleziona przez Czecha, a tak popularna, że ludzie ze wszystkich warstw stoją w jej szeregach, czerpiąc z nlej zdrowie ciała i zdrowe demokratyczne zasady. Drugą instytucją, cieszącą się tam ogromnym poparciem to „Macierz Szkolna". Sama nazwa mówi wyraźnie co ona znaczy. Jest to podobnie jak u nas instytucja zakładająca szkoły, bursy (konwikty) dla ubogiej młodzieży szkolnej, bibljoteki, czytelnie, domy ludowe. Czesi tak bardzo cenią pracę oświatową tej organizacji, że na każdym zebraniu, zabawie czy weselu krąży wśród zebranych puszka Macierzy, do której wrzucają oni małe datki. Naród ten ma takie przysłowie: „Małe ofiary, są to wielkie dary", i słusznie tak twierdzą. Na małą ofiarę może się zdobyć prawie każdy, a dopiero to, co się cieszy poparciem całego narodu, stoi na mocnych fundamentach. Gdy Czechom spalił się wkrótce po wybudowaniu go „Teatr Narodowy", to zakrzątnęli się tak

szybko a sprawnie, aby go odbudować na nowo, że w zdumienie wprawili świat cały. Ale w tym czasie wszystkie czeskie kobiety z warstw wyższych przestały nosić rękawiczki, a pieniądze na tym wydatku oszczędzone oddawały na odbudowę placówki kulturalnej, jaką jest dobry, poważnie prowadzony teatr. Mężczyźni w tym czasie hamowali swoje nałogi co do picia alkoholu i palenia i grosze ofiar niezmiernie drobnych, ale szeroką falą popłynęły z całego kraju a i z wychodźtwa do rąk komitetu budowy nowego teatru w stolicy Czech w Pradze.

Ostatnim wielkim, a pięknym czynem samoradności i energji zbiorowej czeskiej jest czyn młodzieży akademickiej tego kraju. Było tak: Po odzyskaniu niepodległości przez naród czeski, w stolicy ich kraju zabrakło nagle mieszkań małych, skromnych, dla kieszeni studentów dostępnych.

Dał się ten brak mieszkań odczuć przedewszystkiem ubogiej młodzieży, uczącej się na politechnice w Pradze Czeskiej.

Czy myślicie czytelnicy, że oni skończyli na biadaniu i na mieszkaniu „po kątach“.

Nie! Poradzili sobie naprawdę już nie „po czesku“, ale po „amerykańsku“. Zrobili zebranie, naradzili się, wybrali komisję z najenergiczniejszych druhów i posłali ją do prezydenta miasta Pragi, do ministra skarbu i do rektora politechniki.

Komisja ta, stanąwszy przed burmistrzem m. Pragi, poprosiła o plac pod budowę domów mieszkalnych dla studentów politechniki i uzyskali plac taki, potem komisja studencka poprosiła ministra skarbu o niewielką a długoterminową pożyczkę na budowę domów dla studentów politechniki, a potem poszła do rektora i poprosiła go o pomoc fachową inżynierów budowlanych i budowniczych swoich profesorów a potem ciż studenci zorganizowali brygady robocze, na zmianę pracujące w godzinach wolnych od zajęć w uczelni, a cała Praga przez parę miesięcy dopóki jej to nie spowszechniało, chodziła patrzeć jak sprawnie w starych kurtkach sokolich pracowała młodzież studencka, budując sobie od fundamentów własną siedzibę, wygodną a celowo obmyślaną.

Wielką przyszłość i szczęśliwą ma przed sobą taki naród, który na wyższych uczelniach swoich ma młodzież nie wstydzącą się łopaty, młota i kielni. Wmyślmy się w te przykłady, poczerpnięte z życia współczesnego naszych sąsiadów, a i pobratymców, a przyznać będziemy musieli, że i im „pieczone gołąbki nie wpadły do gąbki“, ale że i oni zdobywali lepszą dolę swoją stopniowym, zbiorowym, wytrwałym wysiłkiem.

Stefanja Bojarska
instruktorka oświatowa.

Sprawy polskie.

Redaktorzy „Pomereller Tageblattu“ przed Sądem Najwyższym w Warszawie.

Przed przeszło rokiem redaktorzy hakatystycznego „Pommereller Tageblattu“ wychodzącego w Tczewie, stawali przed izbą karną w Starogardzie, oskarżeni o podburzanie do gwałtów, zohydzanie urządzeń państwowych i grubą swawolę. Skazani wtedy zostali: dr. Krull na rok i trzy miesiące więzienia, Kramuschke na cztery miesiące i Goga na dwa tygodnie więzienia. Dr. Krull został natychmiast zatrzymany w areszcie, następnego dnia jednak zwolniono go za kaucją w kwocie 5000 złotych, które zań złożyli Niemcy tczewscy.

Skazani wnieśli o rewizję wyroku. Dnia 9-go listopada br. piąta izba Najwyższego Sądu w Warszawie zajmowała się tym procesem, który Niemcy rozdmuchali swego czasu do niebywałych rozmiarów, wyzyskując go jako atut przeciwko Polsce zagranicą. Rozprawie przewodniczył p. dr. Łażański. Referentem sprawy był p. dr. Dębiński. Oskarżonych bronił adwokat dr. Sarapata.

Po kilkugodzinnych obradach przewodniczący oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi dnia 30 go listopada. W dniu tym ogłoszono też wyrok uwalniający oskarżonych w kilku wypadkach (razem było 17 oskarżeń), bądź to skutkiem przedawnienia, bądź też skutkiem tego, że paragrafu o t. zw. grubej swawoli nie można było zastosować do przestępstw prasowych. Co do głównych oskarżeń (omawianie działalności p. wojewody Brejskiego i krytyka wyroku izby karnej w Chojnicach w sprawie Szerffa o szpiegostwo) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok izby karnej w Starogardzie i postanowił odesłać akta napowrót do Starogardu celem zastosowania innej kary.

Ile nas kosztowała działalność oszczędnościowa w roku 1925?

Wydatki na działalność oszczędnościową w roku bieżącym wyniosły do dnia 10. bm. 40,940 złotych, w czem ryczałt dla Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego wojewody Moskalewskiego kwotę 5.912 złotych. Ryczałt ten obejmuje wynagrodzenie dodatkowe Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego poza poborami jego, jako wojewody oraz wydatki na podróże służbowe, djety itd. związane z wykonywaniem czynności oszczędnościowej.

Sprawy polityczne.

O zapomogi dla bezrobotnych w Niemczech.

Komisja spraw społecznych Reichstagu uchwaliła po dłuższej dyskusji wniosek, zalecający rządowi już od dnia 15 bm. podniesienie o 30 proc. wysokości zapomóg dla bezrobotnych. Dalej rezolucja poleca rządowi znalezienie stosownych funduszów celem wypłacenia 15 grudnia jednej zapomogi w wysokości 100 mk. wszystkim pozostającym bez pracy nie mniej, niż 6 miesięcy.

Sprawy gospodarcze.

Gospodarcze rokowania polsko-czechosłowackie.

Jak donosi „Ceske Slowo“, w ciągu bieżącego tygodnia przybędzie do Pragi polska delegacja z konsulem generalnym w Pradze Dunajeckim na czele, by podjąć na miejscu rokowania dotyczące urzeczywistnienia zawartego na wiosnę br. w Warszawie polsko-czeskosłowackiego traktatu handlowego. W związku z nowym systemem reglementancyjnym w Polsce, ujawiła się konieczność osiągnięcia nowego porozumienia w sprawach obrotu towarowego między wymienionemi państwami. Delegacja polska zażąda od rządu czeskosłowackiego, zupełnego zniesienia wydanych w swoim czasie techniczno-finansowych przepisów dotyczących przywozu polskich fabrykatów naftowych i półproduktów. Polski przemysł naftowy liczy się ze zbytem większych ilości przetworów naftowych na rynku czeskosłowackim.

Założenie eksportowego banku rolniczego w Rosji.

Rząd sowiecki ma zamiar założyć bank, którego zadaniem byłoby udzielanie kredytu i finansowanie eksportu zboża z Rosji. Kapitał zakładowy wynosi 25 miljonów rubli. Prezesem banku ma być znany finansista rosyjski Ksandrow. Filje banku byłyby w Berlinie (zdaje się i we Wrocławiu), w Pradze, Wiedniu, i Atenach, albo w Solonie, ewentualnie i w Rzymie.

W sprawie handlu spirytusem monopolowym.

Wobec licznych zapytań Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego, oddział w Grudziądzu, wyjaśnia, że o ile na handel hurtowy i detaliczny spirytusem monopolowym butelkowanym, na cele leczniczo-domowe potrzebne jest specjalne uprawnienie od władz skarbowych I instancji, o tyle publiczność może nabywać takowy u detalistów w ilości do 2 litrów jednorazowo bez wszelkich ograniczeń.

Tak hurtownicy zaś jak i detaliści, ku temu uprawnieni, mogą nabywać ten spirytus w dowolnych ilościach, poczynając od jednej skrzyni, w Państwowej Rektyfikacji i Wytworni Wódek nr. 5 w Starogardzie.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 15 grudnia 1925 r.

Dziś: 14. 12. 25.	Spirydjona b. w. Słońca wschód 8.6 zachód 3.44 Księżyca wschód 5.59 zachód 3.8
Jutro: 15. 12 25.	Okt. NMP., Walerjana b. w. Słońca wschód 8.7 zachód 3.44 Księżyca wschód 7.18 zachód 3.48

— **Tragiczna śmierć kolejarza.** Nagłą śmiercią spowodowaną nieszczęśliwym wypadkiem, zginął wczorajszej niedzieli konduktor kolejowy Bernard Kobus zamieszkały w Chojnicach.

Pełniąc służbę przy pociągu towarowym na stacji Grupa na przestrzeni Chojnice—Grudziądz, wpadł pod koła pociągu, odnosząc tak niebezpieczne okaleczenia, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Sp. Kobus liczył lat 30 i osierocił żonę z dwojgiem małych dzieci.

— **Otwarcie wystawy ptactwa domowego** nastąpiło w sobotę o godz. 11 przed poł. przez p. Główczewskiego z Lipienicy. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie. Warto ją zwiedzić. Zachęcamy do tego w ostatniej chwili przed zamknięciem.

— **Skutki ślizgawicy.** Wczoraj skutkiem panującej na chodnikach ślizgawicy upadł pewien chłopczyk doznając dotkliwych obrażeń, tak że przechodnie musieli się nim zaopiekować. Poprzednio już zwracaliśmy uwagę na konieczność posypywania chodników piaskiem, popiołem lub trocinami, lecz ostrzeżenia nasze nie odnoszą skutku. Przypuszczamy, że władze policyjne zajmą się teraz energicznie tymi właścicielami domów, którzy nie stosują się do przepisów policyjnych.

— **Przytrzymania.** Straż celna przytrzymała 4 osoby za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego** Staje: Józef Szulc, zam. w Tucholi, osk. o to, iż w wrześniu 24 r. w Tucholi w zamiarze przysporzenia sobie korzyści majątkowej, sfałszował datę na dokumencie publicznym, mającym doniosłość praw. Podczas rozprawy osk. tłomaczy się, że jest niewinny. Ponieważ rozprawa nie wykazała winy osk., przeto go sąd uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Józef Tryca, zam. w Małem Mędromierzu osk. o to, iż w połowie czerwca tego roku w Bladowie zabrał 220 złotych, 1 obrączkę ślubną złotą, 1 książeczkę oszczędności z Banku Ludowego w Tucholi i 2 koszule na szkodę Leona Kurlandta w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Kradzieży dokonał za pomocą włamania. Podczas rozprawy osk. czuje się niewinnym. Po przeprowadzonej rozprawie sąd osk. od winy i kary uwolnił. Koszta ponosi kasa państw.

Wanda Salzwederówna, zam. w Zakrzewskiej Osadzie pow. Sępólno osk. o to, iż przez dwa czyny pierwsze, z początkiem czerwca tego roku w Zakrzew-

Bunt Chmielnickiego.

58) Powieść historyczna.

Duch bohaterski wodza ożywiał żołnierzy; groźne piechoty kwarciane, złożone z chłopów mazurskich, zbiły się tak z kozactwem, że pomieszały się z niem zupełnie. Bitwa na całej linji stawała się coraz zażartszą. Rury muszkietów paliły ręce żołnierzy, tchu im brakło, starszyznie głos zamarł w gardzieli od wrzasków komend. Starosta krasnostawski i Skrzetuski wypadli znów z jazdą i zajeżdżali z boku kozaków, tratując całe pułki i pławiąc się we krwi.

Godzina upływała za godziną i szturm nie ustawał, bo straszliwe luki w szeregach kozackich Chmielnicki w jednem mgnieniu oka zapełniał nowemi siłami. Tatarzy dopomagali wrzaskiem, puszczając zarazem chmury strzał na broniących się żołnierzy, niektórzy stojąc w tyle czerni, zaganiali ją do szturmu batami z byczego surowca. Wściekłość walczyła z wściekłością, pierś uderzała o pierś — mąż wiązał się w uścisku śmiertelnym z mężem...

I tak walczyli, jak walczą rozhukane fale morskie z wyspą skalistą.

Nagle ziemia zatrzęsła się pod nogami wojowników, całe niebo stanęło w silnym ogniu, jakby już Bóg nie mógł dłużej patrzeć na okropności ludzkie. Łoskot straszliwy zgłuszył wrzaski ludzkie i huk armat. To artylerja niebieska rozpoczęła teraz straszną kanonadę. Grzmoty roztaczały się od wschodu do zachodu. Zdawało się, że to razem z chmurami pękło i wali się na walczących. Pioruny poczęły walić jeden po drugim — potem nastąpił chaos grzmotów, błyskawic, wichru, ognia i ciemności, — niebo się wściekło, jak ludzie.

Niepamiętna burza rozszalała się nad miastem, zamkiem, okopami i taborem. Bitwa została przerwana. Nakoniec upusty niebieskie rozwarły się, i nie strugi, ale potoki dżdżu poczęły lać na ziemię. Pułki kozackie porzuciwszy szturm, biegły jedne za drugimi ku taborowi, szły na oślep, spotykały się z sobą i sądząc, że to nieprzyjaciel je goni, rozpraszały się w ciemności; za niemi topiąc się i przewracając, umykały armaty, amunicje, wozy.

Deszcz lał coraz większy. Piechoty w okopie umknęły z wałów, szukając pod namiotami schronienia, tylko dla jazdy starosty krasnostawskiego i Skrzetuskiego nie przychodził rozkaz odwrotu. Stali więc jeden przy drugim, jakby w jeziorze, strząsając z siebie wodę. Tymczasem burza zaczęła zwolna przechodzić. Po północy deszcz wreszcie ustał. Między przerwami chmur tu i owdzie zabłysły gwiazdy. Upłynęła jeszcze godzina, i woda trochę spadła. Wówczas przed chorągwią Skrzetuskiego ukazał się niespodzianie sam książę.

— Mości panowie, — spytał, — a ładownice wam nie zmokły?

— Suche mości książę! — odpowiedział Skrzetuski.

— To dobrze! Siąść mi z koni, ruszyć przez wodę ku onym belluardom. podsypać je prochem i zapalić. A cicho mi iść! Pan starosta krasnostawski pójdzie z wami.

— Wedle rozkazu! — odpowiedział Skrzetuski.

W pół godziny potem dwa oddziały rycerzy, po dwieście pięćdziesiąt ludzi, brodząc po pas w wodzie, biegły z szablami w ręku ku owym straszliwym „holajhorodynom“ kozackim, stojącym o pół staja od okopu. Jeden oddział wiódł „lew nad lwy“ pan sterosta krasnostawski, Marek Sobieski, który ani chciał słyszeć o pozostaniu w okopie, — drugi Skrzetuski. Czeladź niosła za rycerzami maźnice ze smołą, suche pochodnie i prochy, o oni szli cicho, jak wilcy, skradający się ciemną nocą ku owczarni.

Mały rycerz przyłączył się na ochotnika do Skrzetuskiego, bo kochał pan Michał takie wyprawy nad życie, — dreptał więc teraz po wodzie, mając radość w sercu. a szablę w dłoni; obok postępował pan Podbipięta z gołym zerwikapturem, widny między wszystkimi, bo o dwie głowy od najwyższych wyższy.

Straży przy nakrywkach, w których siedzieli kozacy, nie było. Któż bowiem spodziewałby się wycieczki po szturmie i po takiej burzy, która jakby jeziorem rozdzieliła walczących?

Pan Michał z panem Longinem skoczyli naprzód i pierwsi doszli do kopca. Mały rycerz puścił szablę na sznurek, złożył dłonie do ust i począł wołać:

— Hej, ludy!

— A szczo? — ozwały się ze środka głosy mołojców, widocznie przekonanych, że ktoś od taborów kozackich przychodzi.

— Sława Bohu! — odrzekł Wołodyjowski, — a puśćcie no!

— A to nie wiesz, jak wejść?

— Wiem już, — odrzekł Wołodyjowski i zmacawszy wejście, skoczył do środka; pan Longinus z kilkoma innymi sunął za nim.

— W tej chwili wnętrze pokrywki zabrzmiało przeraźliwem wyciem ludzkiem — jednocześnie rycerstwo wydawszy okrzyk, rzuciło się ku innym kopcom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiej Osadzie zabrała cudzą rzecz ruchomą i to jedną jedwabną suknię na szkodę Laury Szwarcównej, drugie z końcem czerwca tego roku w Zakrzewskiej Osadzie jedną suknę na szkodę Szwarcównej w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Kradzieży dokonała za pomocą włamania. Podczas rozprawy osk. przyznaje się, że skradła 2 suknie. Za zgodą oskarżyciela publicznego i oskarżonej pominął sąd przesłuchanie świadków i odczytanie wyciągu z księgi urodzeń. Ponieważ oskarżona jest młodociana, przeto ją sąd uwolnił na koszt kasy państwowej.

— **W sprawie ulg podatkowych.** Wobec pogłosek o mających wkrótce nastąpić nadzwyczajnych ulgach w zakresie podatków bezpośrednich, Ministerstwo Skarbu donosi, że zostały przyznane tylko ulgi następujące: a) rozłożenie na 3 raty podatku przemysłowego od obrotu za I. półrocze 1925 r. płatne w dniu 20 listopada i 10 grudnia 1925 r. oraz w dniu 31 stycznia 1926 r., b) rozłożenie na 2 raty podatku dochodowego za rok podatkowy 1925 płatne w dniu 15 listopada i 15 grudnia 1925 r., c) odroczenie 3/4 bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego na rok 1926. O żadnych dalszych ulgach nie może być mowy. W interesie więc samych płatników leży stosowanie się do terminów wyżej wskazanych, w przeciwnym bowiem razie nieuiszczone w tych terminach należności, będą ściągane z całą bezwzględnością wraz z ustawowemi karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnymi.

— **Kino Nowości** wyświetlać będzie we wtorek i środę wielki sensacyjny film w 8 aktach p. t. „O czem się nie mówi".

Kronika prowincjonalna.

— **Leśno,** pow. chojnicki. (Zebranie Tow. Pow. i Woj.) W niedzielę, dnia 5 grudnia br. odbyło się plenarne zebranie tut. Tow. Powstańców i Wojaków na sali p. Przewoskiego. Głównym celem tegoż zebrania był wybór nowego zarządu, do czego po zagajeniu przez prezesa p. Dysarza hasłem „Wolność" przystąpiono. Nowowybrany zarząd tworzą następujący aktywni członkowie: Patronat dzierży p. E. Sikorski, właśc. dóbr rycerskich Leśno. Prezesem obrano p. Dysarza z Leśna; zaś wiceprezesem p. Zelewskiego również z Leśna. Obowiązki sekretarza powierzono p. Gierszewskiego z Przymuszewa, zaś skarbnika p. Kaszubowskiego z Lendów. Na ławników powołano pp. Kulczyka i Zengera z Przymuszewa i Kaszubowskiego z Skoszewa. Natomiast sąd honorowy tworzą pp. Zelewski z Leśna, Pepliński i Kaszubowski z Skoszewa. Komendantem mianowano p. Władysł. Skwierawskiego, a zastępcą p. Jana Skwierawskiego, obydwaj z Leśna. Nowowybranemu zarządowi wyrazili członkowie tow. votum zaufania, co spowodowało szereg przemówień wytycznych w kierunku dalszej intensywnej i solidarnej współpracy nad przygotowaniem dzielnych i pełnych poświęcenia synów Ojczyzny.

Dzięki ojcowskiej opiece, jaką otacza Tow. Pow. i Woj. patron p. E. Sikorski, posiada ono własną strzelnicę, na którą oddał p. S. bezinteresownie ziemię. Natomiast materjał na karabiny ćwiczebne ofiarował p. G. Cohn z Lubni. Wyżej wymienionym składa towarzystwo staropolskie „Bóg zapłać"! Równocześnie należy nadmienić, że większość tut. obywateli odnosi się bardzo przychylnie do nowozałożonego towarzystwa, czem zapewnia mu pomyślny rozwój, przynoszący chlubę narodowi. Lecz zamilczeć nie można faktu, że są niestety jeszcze elementy nie posiadające do tej pory należytego uświadomienia narodowego. Objawiają to tem, że nawet chętnym uniemożliwiają uczęszczanie na zebrania, ćwiczenia etc. Jest to zaiste smutny objaw, lecz prawdziwy. Zwykle te żywioły lubią wynurzać swój „hurra-patrjotyzm" przy różnych okolicznościach, lecz gdy chodzi o czyn dla dobra społecznego, to giną w ciemnościach egipskich. „Zbudźcie się z letargu i torujcie drogę do szczęścia przyszłym pokoleniom"!

Tut. Towarzystwo, wprawdzie młode jeszcze lecz jednością silne, dzięki gorliwej pracy nad podniesieniem uświadomienia narodowego, szerzy kult ducha ojczystego wśród tut. i okolicznej ludności. Dowodem tego jest np. uroczysty pochód powstańców i wojaków w dniu 3 maja br., przedstawienia amatorskie, referaty z dziedziny historji kraju ojczystego, nauki obywatelskiej etc.

Otóż satysfakcją naszych wysiłków i dążeń będzie siła i bohaterstwo ducha i tężyzna fizyczna, która wraz z innemi, zdolna będzie stawić czoła germańskiemu „Drang nach Osten" i strzec autorytetu naszej ukochanej Ojczyzny. Jeden z wielu.

— **Śliwiczki,** pow. tucholski. (Przetarg polowania). W dniu 31 grudnia br. odbędzie się w lokalu p. Piotra Szutty przetarg publiczny prawa polowania na gruntach gminnych.

— **Wierzbiny,** pow. starogardzki. (Wypadki). Ciężko dotknięte zostały w ostatnim czasie dwie tutejsze rodziny. Zona robotnika Dubieli, idąc po wodę do studni, oddalonej około 150 mtr. od domu, zostawiła swego dwa i pół letniego syna bez dozoru w domu. Podczas nieobecności matki zbliżył się ów chłopak do płonącego pieca tak, iż zajęło się na nim ubranie. Powracająca z wodą matka zastała swego syna tonącego w płomieniach. Przerażona tym widokiem starała się płonące na dziecku ubranie ugasić, lecz z powodu ciężkich poparzeń dziecko zmarło po dwóch godzinach. — A więc znowu naucząka, ażeby dzieci bez dozoru w domu nie zostawiać, a przedewszystkiem zabezpieczyć ogniska.

Drugi smutny wypadek zdarzył się w rodzinie Szumacherów w tej samej wiosce. 26-letnia córka ich, będąc w niedzielę, 29 listopada na nabożeństwie w Osieku, z którem połączone było zarazem zakończenie misji św., doznała z powodu nadmiernego tłoku w kościele, wewnętrznego obrażenia tak, że pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w ciągu 24 godzin swe młode życie zakończyła.

— **Starogard** (Szczęśliwy Starogard.) Kolektura Loterji Państwowej w Starogardzie, Pomorze, ul. Kościuszki 6, otrzymała z Generalnej Dyrekcji telegraficzne zawiadomienie, że druga najwyższa wygrana w ciągnieniu III ej kl. dnia 10. b. m. padła na numer 12514 we wysokości 15.000,00 zł. w kolekturze Starogard. Szczęśliwy los grano w 4 ćwiartkach i są właścicielami panowie Chrząszczewski, Starogard, Matuszewski, Inowrocław i Grześkowiak, Woraczewo, pow. Leszno.

W Polskiej Loterji Klasowej wygrywa — co drugi numer. bo na razem 65 000 losów pada 32 500 wygranych. Grający nie ponosi prawie żadnego ryzyka.

— **Chełmża.** (Smierć przez nieostrożność). Przed kilku dniami zdarzył się w tut. cukrowni śmiertelny wypadek. Otóż długoletni robotnik fabryki Juchowski przy zrzucaniu buraków — pomimo oddawanych znaków przez lokomotywę nie usunął się z drogi — został przez nadchodzące wagony przygnieciony do ściany, tak — iż po upływie jednej godziny wskutek odniesionych pokaleczeń wewnętrznych, zmarł. Nieboszczyk osierocił żonę i ośmioro dzieci. Śledztwo wykaże, kto rzeczywistą winę ponosi. W każdym razie niech ten wypadek będzie przestrogą dla innych

Z dalszych stron.

— **Poznań.** (50 lecie Teatru Polskiego.) Dnia 12 bm. Teatr Polski w Poznaniu, zbudowany i otwarty w 1875 roku obchodził swe pięćdziesięciolecie Program obchodu przewiduje nabożeństwo uroczyste w kościele farnym praz przedstawienie jubileuszowe, na którem była odegrana sztuka J. Korzeniowskiego „Wąsy i Peruka." Sztukę poprzedził prolog Józefa Kościelskiego, napisany w 1875 roku na otwarcie teatru oraz szereg przemówień.

— **Warszawa.** (Śmierć z głodu.) Przed gmach Pogotowania ratunkowego zajechała dorożka, w której siedział jakiś biedak, jak się okazało, już martwy. Przerażony tym faktem dorożkarz objaśnił, że na ul. Dzikiej zatrzymali go policjant i dwaj cywilni, którzy wnieśli do dorożki nieznajomego mężczyznę i kazali spiesznie wieźć do Pogotowia. Ponieważ zarówno policjant jak i dwaj cywile wyskoczyli w drodze z dorożki, czego dorożkarz Goliński nie zauważył, zrodziło się w nim w pierwszej chwili przypuszczenie, że zachodzi jakaś tajemnicza zbrodnia i w tym też duchu pobiegły pierwsze alarmy do władz śledczych, które zajęły się niezwłocznie wyjaśnieniem sprawy. Rychło ustalono, że był to 41-letni Alfred Pessel, żebrak, stale przebywający w domu noclegowym przy ul. Dzikiej. Podniesiono go wczoraj na ulicy Dzikiej omdlałego z wycieńczenia; w drodze jednak do Pogotowia Pessel zmarł. Fakty te potwierdził policjant, który w pierwszej chwili zajął się przewieziemiem omdlałego do ambulatorjum Pogotowia.

— **Międzychód.** (Smierć w płomieniach.) W zabudowaniach gospodarza Góry w Upartowie, pow. międzychodzkim wybuchł pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, w której mieściło się około 40 ctr. zboża, siano i sieczkarka. Przy ratowaniu swego dobytku znalazł śmierć w płomieniach właściciel gospodarstwa, 75 letni Józef Góra. Z pod zgliszczy wydobyto zwęglone zwłoki starca.

— **Lwów.** (Ładne stosunki). W tutejszej dyrekcji wykryte zostały ostatnio nowe nadużycia, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych. W związku z tem jeden z urzędników dyrekcji, Antoni Runga, wmieszany w te nadużycia, popełnił samobójstwo.

— **Poznań.** (Zwyrodniałe matki). Przed kilku dniami aresztowano w Poznaniu Stanisławę Wojciechowską z Konina z tego powodu, że pozbawiła życia swoje nieślubne dziecko, zakopując je w lesie pod Koninem. W Poznaniu aresztowano znowo siostrę przestępczyni, Katarzynę z powodu takiej samej zbrodni. Katarzyna zabiła swoją jedenaście dni liczącą córeczkę i usunęła zwłoki w ten sam sposób, jak siostra jej, Stanisława. Obydwie siostry porodziły więc jednocześnie nieślubne dzieci i usunęły je najwidoczniej w porozumieniu. Straszne zbrodnie wywołały powszechne poruszenie. Sprawczynie odstawiono do więzienia. Zbrodnie wykryto w toku dochodzenia przeciw poprzednio aresztowanej Stanisławie.

Ostatnie telegramy.

Chamberlain — Cziczerin.

Istnieje nadal wszelkie prawdopodobieństwo, że Chamberlain i Cziczerin spotkają się we Włoszech. W czasie spotkania omówiona ma być sprawa wstąpienia Sowietów do Ligi Narodów.

O żegludze napowietrznej.

Konferencja ambasadorów w Paryżu obradowała nad sprawami żeglugi napowietrznej, ważnemi obecnie dla Francji i Niemiec.

Ameryka a Rosja sowiecka.

Sen. Borah zgłosił w senacie amerykańskim wniosek, domagający się uznania Rosji sowieckiej przez Amerykę.

Skutki wybuchu gazów w kopalni.

Wybuch gazów w szybie kopalni w Birmingham (stan Alabama Amer. Półn.) pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Około 40 górników straciło życie, wielu zostało ciężko poranionych.

Pożar w dokach holenderskich.

W dokach holenderskiego towarzystwa okrętowego wybuchł pożar, przyczem spłonęło kilka budynków. Znajdujący się w budowie parowiec został ciężko uszkodzony.

Kasjer — złodziej.

Kasjer browaru T.A. „Anstadt" w Łodzi skradł 30 tys. zł, przeznaczonych na podatki i pensje. W dniu, w którym miała nastąpić wypłata, kasjer nie zjawił się w biurze. Okazało się, że nie był on w biurze i dnia poprzedniego i wyjechał zagranicę za uzyskanym uprzednio paszportem. Policja rozpoczęła poszukiwania, w wyniku których jest już na tropie złodzieja.

Przesilenie rządowe w Portugalji.

Z Lizbony donoszą, że prezydent republiki portugalskiej ustąpił.

Wisła zamarzła.

Wskutek panujących mrozów, Wisła zamarzła na całej swej szerokości.

Amnestja w Jugosławji.

Dnia 17 bm. jako w dniu rocznicy wstąpienia króla na tron, będzie wydany dekret w sprawie ogólnej amnestji, dotyczącej przestępstw politycznych.

Zatonięcie parowca angielskiego.

Z Londynu donoszą, że zatonął parowiec angielski „Landport" na skutek zderzenia z parowcem norweskim. Dziesięciu marynarzy z załogi „Landportu" utonęło.

Kazimierz Tetmajer żyje!

Wiadomość podana z Warszawy, jakoby Kazimierz Przerwa-Tetmajer umarł, okazała się nieprawdziwą.

Wesoły Kącik.

Ciekawe.

— Dzwonię, dzwonię a ty nie przychodzisz!
— Nie słyszałam, proszę pani.
— Mogłaś przynajmniej była przyjść i powiedzieć, że nie słyszysz.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Tow. właścicieli nieruchomości. Zainteresowanych w sprawie Banku Komunalnego w Poznaniu (hipoteki niemieckie) uprasza się o przybycie we wtorek dnia 15 bm. o godz. 20 do hotelu „Priebe."
J. Jeleniewska.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, dnia 15 bm. punktualnie o godz. 8 w szkole. Kompletne przybycie członków konieczne. Dyrygent.

Chojnice. Koło podoficerów rezerwy. Walne roczne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu kol. Ostrowskiego. W razie niestawienia się na oznaczony czas odpowiedniej liczby członków. następne zebranie odbędzie się pół godz. później, i będzie prawomocne do powzięcia uchwał bez względu na ilość członków. Wobec tego uprasza się o przybycie wszystkich członków. Prezes.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 12 grudnia 1925 r.

Warszawa 53, noty 56, dolar 5.28, Londyn 25.20, Paryż 19.50, dolar 9.80 zł.

Ceduła urzędowej giełdy pieniężnej w Poznaniu.

Poznań, dnia 11. 12. 1925 r.

Akcje bankowe

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców II em	2.00
Bank Kwilecki Potocki i Ska I—XIII em	2,25
Barckowski F. I—VII em.	1,20
Dr. Roman May I—V. em.	19.00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,26
Galwana Bydgoszcz I—IV em.	0,08
„Unja" (dawniej Ventaki) I—III em.	3.50
Hartwig C. I—VII em.	0,50
Herzfeld Viktorius I—III em	2.50

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Perborol



JEDYNIE JEST NAJLEPSZYM PROSZKIEM DO PRANIA

BEZ CHLORKU RÓWNOCZEŚNIE PIERZE i BIELI.

J. M. WENDISCH SUKC. SP. AKC. W TORUNIU

Zpowodu likwidacji interesu



zupełna wyprzedaż

po cenach znacznie zniżonych

Skład bławatów i konfekcji

H. M. Schulz, Chojnice

Dworcowa 9. Dworcowa 9.

Obwieszczenie.

Na pomocy § 39 i 40 ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 zwołuje niniejszem zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej na

czwartek i piątek dnia 17. i 18. grudnia br. o godzinie 5-tej po południu

w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w wtorek i środę, dnia 15 i 16 grudnia br. o godzinie 5 tej po poł. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w Ratuszu.

Chojnice, dnia 11 grudnia 1925 r. 2802

(—) **Kopicki**, przewodniczący.

W rejestrze spółdzielni zapisano przy „Urzędniczej spółdzielni budowlanej Chojnice" sp. z. o. o. że w miejsce ustępującego członka zarządu Władysława Zajączka z Chojnic wybrano Alojzego Langowskiego, st. sekretarza pocztowego z Chojnic.

Chojnice, dnia 26 listopada 1925. 2792

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy!

Dnia 15. 12. br. o godz. 10-tej w sali p. Raczkowskiego w Czersku

na 1) **jeden samochód osobowy w dość dobrym utrzymaniu marka „Aga"**
2) **3 bryczki i jeden dokart,**
3) **jeden wóz roboczy,**
4) **siewnik (drylmaszyna)**
5) **2 świnie i 2 krowy,**
6) **jedna kompletna jadalka.**
7) **jedna szafa do rzeczy,**

najwięcej dającemu za gotówkę. 2799

Sitarek,
kom. sądowy w Czersku.

W środę, dnia 16. b. m. o godz. 12 w południe sprzedam u p. Heinricha w Chojnicach ul. Człuchowska najwięcej dającemu za gotówkę. 2808

1 stół dyplomatyczny,
2 fotele,
1 stół okrągły.

Winkowski.
kom. sądowy.

W środę dnia 16 bm. o godz. 1 po poł. sprzedam u p. Gańczy w Nowej Ameryce najwięcej dającemu za gotówkę.

25 paczek zapałek,
1 worek soli,
80 kawałków mydła,
25 paczek proszku,
40 paczek cykorji,
3/4 beczki smalcu,
1 magiel,

Winkowski,
kom. sądowy. Chojnice

Choinki gwiazdkowe

poleca

K. Błaszczyk.

---

1 garderoba sienna, dębowa, bogato rzeźbiona, zupełnie nowa, korzystnie do nabycia

ul. Człuchowska 54 parter.

KINO NOWOŚCI

We wtorek i środę

z serji złotej

O czem się nie mówi?

Historja walki dwóch płci.

Wielki sensacyjny film w ośmiu aktach według genjalnej powieści Gabrijeli Zapolskiej.

Zdjęcie i prowadzenie techniczne inżynier Z. Gniazdowski.

Reżyser Edward Puchalski.

W rolach głównych:

Jadwiga Smosarska Kazimierz Justian

w roli „Chojnice"
W. Grabowski.

W środę dnia 16 b. m. o godz. 11 przedp. sprzedam u p. **Walerjana Klundera** w Chojnicach pl. Plastowski nr. 10 najwięcej dającemu za gotówkę.

2 stoły,
4 krzesła,
1 masz. do szycia,
1 leżankę,
1 umywalkę
i kilka innych przedmiotów.

Winkowski,
Kom. sądowy Chojnice.

Przetarg przymusowy dnia 17 grudnia 1925 r o godz. 11 przed południem w Borowym Młynie u p. Kierońskiego

1 szafonierka,
1 stolik nocny,

najwięcej dającemu za gotówkę. 2805

Wiśniewski,
kom. sądowy Chojnice.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: **Instytut Stenograficzny,** Warszawa, Mokotowska 39.

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Również **1 stół do rozkładania** na sprzedaż. **Angowicka 34. I. p. lewo.**

Wyborną mąkępszenną 000 i mąkę pszen. 0000 perła pomorska w workach po 5 i 10 funtów **oraz cytryny, olejki cytrynowe, przyprawy do ciast, potas, sól jelenią, proszek do pieczywa i t. d.**

poleca

Albert Ludwig

Maszyna do pisania

nowa, Orzeł

zaraz na sprzedaż. Gdzie wskaże. eksp. nin. p.

Łóżko dziecięce białe z materacem łyżwy nr. 23. i różne zabawki sprzedam tanio. Gdzie wskaże eksp. nin. pisma.

Kanapy i garnitury tanio do nabycia. **Chojnice** Dworcowa 2. 1 piętro wprost.

---

2 ciężkie konie robocze wypożyczę do maja 1926 r. z dobrem odżywianiem. **Strzelecka 15 parter.**

Zagubiono

legitymację urzędniczą nr. 1645 wystawioną przez Dyrekcję Ceł w Poznaniu na nazwisko **Alojzy Dymek,** strażnik celny z Borowego Młyna, pow. chojnicki. 2784

Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod powyższym adresem

---

SKŁAD

w Chojnicach nadający się do każdego przedsiębiorstwa przy głównej ulicy wraz z przyległemi dwoma ubikacjami biurowemi zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod ofertą B. 300 do ekspedycji nin. pisma.

Pianino sprzedam. **Dąbrowski ulica Batorego nr. 6.**

Kawiarnia i cukiernia z wyszynkiem w mieście powiatowem i z dużem pomieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 100 zł. **St. Jasnoch, Chojnice ul. Strzelecka.**

Pokój umeblowany do wynajęcia. 2785 **Angowicka 3 parter prawo.**

Pomocnik fryzjerski potrzebny od zaraz lub później. 2789 **Fr. Sauter, Chojnice.**

---

1 nowe granatowe ubranie wielkość średnia sprzedam tanio. Gdzie wskaże eksp. nin. pis.